Cena 20 gr

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM

NARODOWE
Życie Gospodarcze

TYGODNIK SPOŁECZNO GOSPODARCZY

Rok II. Łódź, dnia 28 maja 1939 r. Nr 21 (59)

ŁÓDŹ - Lwów - Częstochowa - Katowice - Warszawa - Toruń

OKAZJA DO KONTRYBUCJI

W „Warszawskim Dzienniku Narodowym" ukazała się następująca notatka:

„Podaliśmy wczoraj rezolucję przyjętą na wiecu narodowców w Ostrowie Wlkp. W rezolucji tej m. in. stwierdzono, że Żydzi uchylają się od zakupywania Pożyczki Lotniczej, i zwrócono się do Rządu z wezwaniem, **by nałożona została na żydów kontrybucja pożyczkowa.**

Gdyby ktoś mniemał, że w powyższej ocenie stanowisko żydów jest przesadą, niech ją zestawi z wiadomością, którą notuje prasa z Pińska. W mieście tym na Durczyna Arona członka powiatowego Komitetu Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej napadło kilku żydów z prezesem „Bundu" Kingmanem Aronem na czele i zaczęli mu wymyślać za to, że należy do Komitetu. W pewnej chwili napastnicy rzucili się na Durczyna, bijąc go dotkliwie".

Nietylko w Pińsku. W różnych częściach Polski wielu żydów nie mogło ukryć swego wrogiego stanowiska wobec pożyczki. Władze musiały nawet zarządzić aresztowania. Między innymi aresztowano naprzykład w Częstochowie żydów kapitalistów, właścicieli dużych fabryk, którzy wobec obronności kraju zachowali się nielojalnie i wrogo.

Nie było natomiast wypadku, by widoczna była chociaż w najmniejszym stopniu niechęć wobec Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej Polaków. Polacy bowiem mają instykt narodowy i za wszelką cenę gotowi są bronić swego kraju. Toteż masowe są wypadki, jak składają ofiary nawet bezrobotni, dosłownie sobie ujmując od ust kawałek chleba, którego nie zawsze jedzą. Więcej — raz po raz się słyszy o napływających zgłoszeniach „żywych torped", nawiasem mówiąc — rekrutujących się zwłaszcza z pośród młodych narodowców, którzy nie wahają się oddać Ojczyźnie w razie potrzeby skarb najcenniejszy, bo życie.

Oto dwa światy, dwa narody, dwie mentalności i dwie postawy: Żydzi i Polacy.

Dla tych, którzy oddawna doskonale sobie zdają sprawę z tego, jak niebezpiecznym jest w naszym kraju element żydowski, zachowanie się w tym czasie, brzemiennym w niesłychanie ważne wydarzenia, żydów nie jest nowością, ale ci, którzy dotychczas traktowali ich jako równouprawnionych obywateli i z tego powodu uchylali się za wszelką cenę od rozwiązania kwestii żydowskiej, powinni wreszcie wiele się nauczyć i szczerze zmienić metodę swego postępowania.

Ale nie poprzestawajmy tylko na stwierdzeniu tego zjawiska. Zastanówmy się na chwilę nad konsekwencjami, jakie wynikają z istnienia obok siebie dwuch odrębnych, korzystających z równych praw, narodów — Polaków i Żydów.

Tak się zawsze na przestrzeni naszych dziejów składało, że — kiedy Ojczyzna była w potrzebie — największe ofiary ponosili tylko Polacy. Rzadko kiedy obcy zgłaszali nam swoją pomoc w wojnie z nieprzyjacielem. A i to, jeśli dawniej korzystała Polska z pomocy obcych regimentów, musiała za to grubo płacić. Jednakże żydzi, pomimo że mieszkali obok nas w naszym kraju, zawsze byli dalecy od gotowości do obrony granic, a nawet — jeśli wróg zagrażał utratą niepodległości, najhaniebniej nas zdradzali.

Jak jest obecnie, szeroko uzasadniać nie potrzeba.

Nam w tej chwili chodzi o jedno bardzo poważne zagadnienie.

Żadnemu Polakowi nie potrzeba tłumaczyć, że sprawa obrony kraju, państwa, niepodległości, jest sprawą najważniejszą. Gdybyśmy mieli żyć w pewnym okresie czasu w najcięższych warunkach, cierpieć niedostatek i głód, a zachodziła potrzeba bronić swej niepodległości, zgodzimy się na wszystko. Możemy sami zubożeć, stracić wszystkie jakie mamy majętności, ale na armię oddamy wszystko, skoro ten warunek dla obrony granic państwa przed zachłannym najeźdźcą będzie konieczny. Zupełnie zaś inne stanowisko zawsze zajmowali dawniej i zajmują obecnie żydzi

I na tym właśnie materialnie korzystają.

Wyżej podaliśmy przykłady zachowania się żydostwa wobec pożyczki. Pożyczka Obrony Przeciwlotniczej była szczytem ofiarności wszystkich bez w wyjątku Polaków, ale żydzi wyzyskali tę sposobność, aby się wzmocnić materialnie. Tak. Żydzi — pomimo, że nienawidzą Hitlera, pragnąc go wszystkimi siłami zniszczyć — dali na pożyczkę tyle, ile się daje „na odczepne".

Społeczeństwo polskie od wielu lat walczy z wpływami gospodarczymi żydostwa, które w 70 proc. ma opanowany handal a w 90 proc. przemysł. Pozbawione odpowiedniego kapitału, który w 80 proc. przeszło znajduje się w rękach obcego elementu, boryka się z trudnościami — zdaje się — nieprzezwyciężonymi. Ponosi nawet, walcząc z żydostwem, ofiary z życia. Z tej lub z owej strony mówi się o konieczności unarodowienia życia gospodarczego. Nawet ze strony czynników decydujących stale się zapewnia — zwłaszcza od chwili powstania w celu zwykłej konkurencji politycznej, t. zw. Ozonu — o tym, że kupiec i wytwórca polski powinien być szczególnie popierany. Szumnie się również głosi hasła bojkotu gospodarczego żydów przez urzędy i instytucje państwowe przy wszelkiego rodzaju dostawach.

Tymczasem, co się okazuje. W okresie, kiedy całe społeczeństwo polskie, powodowane głębokim poczuciem patriotyzmu, oddaje ostatnie częstokroć grosze na dozbrojenie armii, kiedy kupiec i wytwórca polski, nie bacząc na męczące ich jak zmora zobowiązania pieniężne, subskrybują za pieniądze, które potrzebne są do obrotów handlowych, pożyczkę, — żydowscy kapitaliści, bogaci przemysłowcy i zasobni kupcy dają „na odczepne", zadowoleni, że spełnili swój obowiązek. Stwierdzono mianowicie, że te ośrodki kraju, w których pod względem handlu i przemysłu przeważa element żydowski, dały w stosunku do swych możliwości najmniej.

Czyż nie jest to objaw ujemny, jeśli nie użyć mocniejszego wyrażenia?

Po pierwsze, gdyby nie negatywne zachowanie się żydów, ilość ogólna obligacyj mogłaby niepomiernie być wyższą, po drugie, przewyższając i tak dotychczas pod względem gospodarczym element polski, obecnie żydzi w porównaniu do Polaków swe zasoby materialne podwoili.. Polski stan posiadania znacznie się pomniejszył, a zatem się powiększył stan posiadania żydowskiego. Skoro zaś weźmiemy pod uwagę, że duża liczba placówek gospodarczych polskich, nękana sztucznie wywołanym, szczczególnie przez banki żydowskie, brakiem na rynku gotówki, a co za tym idzie spowodowanym zastojem w obrotach handlowych, będzie musiała być zlikwidowana, mamy pełny obraz tego, co wynika z jednakowego traktowania obcego nam elementu żydowskiego z Polakami.

Widzimy więc, jak bardzo słuszne zajęli stanowisko narodowcy w Ostrowie Wielkopolskim, domagając się nałożenia na żydów kontrybucji pożyczkowej. Okazja była pierwszorzędna i głęboko uzasadniona. Nałożenie kontrybucji byłoby równocześnie wyrazem sprawiedliwości, jaką trzeba było wymierzyć za kilkuwiekowy wyzysk narodu polskiego.

Nie chcieli dobrowolnie, to trzeba ich było zmusić siłą ustaw, szczerze i uczciwie stosowanych, tak samo, jak się tłumiło i skazywało na wewnętrzną „banicję" przez szereg długich lat narodowców, których hasła antyżydowskie, hasła antyniemieckie, hasła wielkiej polityki państwowej, oparte na programowych założeniach Romana Dmowskiego, obecnie zwyciężają i są podchwytywane nawet przez zdecydowanych przeciwników.

Środowiska, które mają możność wpływania na bieg naszych spraw państwowych, muszą wiedzieć, że żyd będzie wtedy służył, kiedy będzie niemiłosiernie bity po kieszeni.

Z.

Jakie powinno być zadanie kupca
w organizacjach kupieckich

Często się spotyka wypadki, że wielu ludzi w swej społecznej czy zawodowej działalności celu dopatruje się w środkach i odwrotnie.

Niezdrowy ten objaw spotyka się również w życiu licznych organizacyj kupieckich; wśród kupiectwa istnieje mianowicie typ zawodowych działaczy gospodarczych, poświęcających cały drogi swój czas organizacji, do której jako kupcy należą, w błędnym przekonaniu, że organizacja — to cel ich wysiłków.

Przecież — śmiało rzec można — nawet dobra organizacja państwa nie może być celem, a jeno środkiem do stworzenia takich warunków życia, by wielkie cele narodu mogły być realizowane.

To samo się odnosi do wszystkich organizacyj społecznych bądź zawodowych. Każda organizacja nie może być celem sama w sobie, lecz środkiem, prowadzącym do wytkniętego celu, którego osiągnięcie pozbawia w wielu wypadkach (jednakże nie we wszystkich) sensu dalszego jej istnienia.

Nie inaczej trzeba pojmować sens istnienia wszystkich organizacyj kupieckich.

Dla jakiego celu one istnieją? Odpowiedź jest prosta. Istnieją poto, aby każda placówka gospodarcza przy pomocy zorganizowanej siły jednostek mogła się rozwijać, a tym samym stanowić mocną podstawę dla egzystencji poszczególnego kupca, realizować cały szereg postulatów ułatwiających jego życie i następnie tworzyć potęgę gospodarczą państwa.

Ale, ażeby takie cele można było osiągać, musimy się zastanowić, czy zawodowy typ działaczy gospodarczych zwłaszcza w organizacjach kupieckich jest pożyteczny.

T. zw. zawodowy działacz gospodarczy, którego cała działalność musi się z konieczności ograniczyć do odbywania szeregu posiedzeń w sprawach związanych, że tak się wyrażimy — z administracyjnym prowadzeniem organizacyj, lub z troskliwym pilnowaniem piastowanego mandatu dla zaspokojenia własnej próżności, zaniedbuje właściwie istotną sprawę, mianowicie nie ma nigdy czasu na pilnowanie własnego interesu, co przede wszystkim powinno być przedmiotem jego troski. Zamiast powierzyć techniczne usprawnienie organizacji wykwalifikowanym administracyjnie jednostkom, pracę i swoją rolę, jeśli piastuje mandat prezesa lub członka zarządu, ograniczyć do prowadzenia nadzoru i pilnowania właściwego kierunku prac organizacyjnych, sam najchętniej bawi się w organizacyjnego urzędnika, zahukany pędzi z posiedzenia na posiedzenie, dyskutuje, intryguje — słowem wiecznie młóci słomę i walczy — o co? — o mandaty.

Właściwie działalność t. zw. zawodowego działacza gospodarczego inną być nie może, bo gdyby był prawdziwym kupcem, to jego zawód sam by go już przeznaczył do działalności gospodarczej w jego interesie, a nie w organizacji. Żaden może zawód nie wymaga tyle czasu i tyle zmysłu organizacyjnego, co zawód kupca. Nie kto inny w większym stopniu, tylko kupiec musi przede wszystkim u siebie zaprowadzić dobrą organizację i o tą, a nie inną, dbać najwięcej. Ale — rzecz zrozumiała — skoro swego interesu handlowego dobrze nie postawi, nie ma mowy o tym, by coś mógł zrobić pożytecznego w organizacji zawodowej. Naprawdę przestaje być kupcem i eo ipso zrzeszenie zawodowe traci jednego członka więcej.

Prawdziwy kupiec udział swój w zbiorowym życiu organizacji zawodowej pojmuje inaczej. Zmierza on do tego, by w życiu organizacyjnym nie został działaczem, ale kupcem; powinno ono być tak urządzone, aby najmniej go absorbowało, najmniej odciągało od właściwej pracy w jego interesie i najmniej zabierało mu drogiego czasu.

Kupieckie organizacje są organizacjami zawodowymi, a zatem stawiającymi sobie cel obrony interesów świata kupieckiego, tak samo jak wszystkie inne organizacje zawodowe rzemieślnicze — świata rzemieślniczego, przemysłowe — przemysłowego, robotnicze — robniczego.

Przed każdym, kto ma dużo czasu, szuka sposobności wydania pieniędzy i pragnie mieć zaszczyty, jest pole otwarte dla pożytecznej działalności ale w dobroczynnych organizacjach społecznych lub politycznych.

z—z.

P. A. T. i „Persil“

Pewna polska fabryka mydła i proszków do prania udzieliła Polskiej Agencji Telegraficznej zlecenia na umieszczenie reklamy transparentowej na szybach w tramwajach w Bydgoszczy.

P. A. T. — tymczasem odmówił przyjęcia tegoż zlecenia, „ponieważ produkująca również mydła i proszki S. A. „Persil“ korzysta z reklamowych miejsc w tramwajach bydgoskich na prawach wyłączności“.

Stanowisko zajęte przez P. A. T. sprzeciwia się obecnej akcji całego społeczeństwa polskiego zmierzającej do unarodowienia życia gospodarczego, sprzeczne jest też ze stanowiskiem p. Ministra Romana, który w swych oficjalnych wystąpieniach kładzie wyraźny nacisk raczej na uprzywilejowanie przemysłu i handlu rdzennie polskiego.

Interes polskiego stanu posiadania wymaga, by nietylko nie uniemożliwiać polskiej firmie reklamy, ale nawet, by uniemożliwiać reklamowanie się przedsiębiorstwom niepolskim.

Nad czym obradował Zjazd Rady Naczelnej Kupiectwa Polskiego

W dniach 5 i 6 maja r. b. odbyły się **w Poznaniu** przy licznym udziale przedstawicieli organizacyj całej Polski obrady **Zjazdu Delegatów Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego,** poświęcone szeregowi spraw gospodarczych i zawodowych polskiego kupiectwa.

Obrady Zjazdu zagaił prezes Stowarzyszenia Kupców w Poznaniu p. **Woźniak,** podkreślając ich znaczenie w obecnej chwili przełomowej oraz fakt, że dla usymbolizowania zdecydowanej postawy narodu wobec czelnych roszczeń zachodniego sąsiada miejscem Zjazdu musiał się stać Poznań, prastary gród polski.

Powołany na przewodniczącego prezes Rady Naczelnej **p. Brun** z Warszawy podziękował na wstępie p. prezesowi Woźniakowi za zaproszenie zjazdu do Poznania i dodał, iż istotnie kupiectwo poznańskie, zwołując zjazd do stolicy ziem zachodnich, wyraziło tym sposobem solidarność kupiectwa wielkopolskiego, pomorskiego i śląskiego z polskim kupiectwem pozostałych dzielnic kraju.

Zjazd Delegatów przyjął do wiadomości sprawozdanie z działalności Prezydium oraz sprawozdanie finansowe Naczelnej Rady i Kupieckiego Instytutu Wiedzy Zawodowej na rok 1939.

Z kolei **p. pos. Sikorski** odczytał komunikaty, z których najważniejszy dotyczył sprawy wydania dużego informatora wszystkich wytwórni i hurtowni chrześcijańskich w Polsce, który wypełni niewątpliwie lukę, jaka istnieje dotychczas wobec braku pełnego informatora dla kupiectwa polskiego o chrześcijańskich źródłach zakupu.

Nad tą sprawą rozwinęła się pełna ciekawych momentów dyskusja, w której brali udział: **p. prezes Bolesław Kotkowski z Łodzi, p. pos. Jóźwiak, p. prezes Wencel, p. pos. Sikorski** i inni. Wyłoniła się przede wszystkim kwestia, jakie firmy — biorąc pod uwagę ich pochodzenie — należy zaliczyć do tych firm chrześcijańskich, które powinny się znaleźć w mającym być wydanym informatorze. **W tej sprawie zabrał głos, z natężoną uwagą przez wszystkich słuchany, p. prezes Bolesław Kotkowski,** który stwierdził, że **niezałatwienie w tym stopniu, jak życzyło sobie całe społeczeństwo polskie, kwestii żydowskiej, w obecnym czasie teutońskich ataków na Polskę z bólem w sercu zmuszeni jesteśmy wykazać w informatorze również i firmy pochodzenia niemieckiego, bez których — jako bardzo jeszcze licznych — informator ten byłby bardzo szczupły i nie uchronił by nabywców od zwracania się po towary do żydów.** Gdyby natomiast w tej mierze, co w innych krajach, właściwe czynniki poszły społeczeństwu na rękę i kwestię żydowską w dziedzinie gospodarczej już rozwiązały, w obecnym czasie silnych nastrojów antyniemieckich **moglibyśmy całkowicie firmy niemieckie wyrugować.** Jednakże **p. prezes Bolesław Kotkowski** w dalszym ciągu ciekawych uwag zaproponował, aby zbieraniem adresów do informatora firm chrześcijańskich zajęły się organizacje gospodarcze na swoich terenach i **hitlerowskie, pełne wojowniczości, firmy z wykazów usuwały.** Nie można bowiem dopuścić do tego, by wojownicze firmy niemieckie były popierane przez społeczeństwo polskie. Rzeczowe wywody **p. Kotkowskiego** zebrani przyjęli burzą oklasków.

Dłuższą dyskusję wywołała sprawa projektu nowego statutu Naczelnej Rady. Zabierali w niej głos: **pp. prezes Bolesław Kotkowski z Łodzi, pos. Sikorski, prezes kupców poznańskich Woźniak, prezes kupców wileńskich, dalegat centrali Stowarzyszenia Kupców Polskich w Warszawie, delegat związków drobnego kupiectwa w „Jedności Siła“ i inni.**

Szczególnie obszernie omawiano ten artykuł statutu, który przewiduje wybór delegatów do Rady Naczelnej. Prowincjonalne stowarzyszenia domagały się równego podziału delegatów w ten sposób, że od każdych 250 członków musi przypadać 1 delegat bez względu na wysokość kwoty partycypowanej w budżecie Rady Naczelnej. Niewątpliwie groziłoby to rozpadnięciem się Rady, utrzymywanej dotychczas w przeszło 50 proc. przez Stowarzyszenie Kupców Polskich w Warszawie. Ostatecznie — po rzeczowych wywodach p. prezesa Kotkowskiego i na wniosek przedstawiciela kupiectwa wileńskiego — uchwalono jednogłośnie przyjąć w redakcji Prezydium zasadę, że Stow. Kupców Polskich w W-wie będzie miało 25 proc. ogólnej liczby delegatów.

Jeden z punktów, dotyczący projektu ustawy o nieuczciwej konkurencji, Komisja statutowa zaproponowała zdjęcie z porządku obrad, co też zostało dokonane, motywując tym, że po rozesłaniu zauważono w nim pewne luki, które należy uzupełnić. Między innymi **p. prezes Kotkowski** zauważył, że pojęcie nieuczciwej konkurencji jest bardzo szerokie i równocześnie bardzo mętne. Gdyby bowiem miano kupca karać zgodnie z tym pojęciem, to właśnie częstokroć kupiec całkiem uczciwy stawałby się ofiarą. Wystarczy, że obniżałby naprz. ceny dzięki swej doskonałej organizacji pracy, i musiałaby go za to spotkać kara. Dlatego to właściwe określenie powinno raczej brzmieć: nierzetelna konkurencja lub temu podobnie.

W wolnych wnioskach delegat ze Lwowa zaproponował, by następny Zjazd odbył się we Lwowie gwoli dania wyrazu, że kupiectwo polskie przywiązuje również uwagę do kresów południowo-wschodnich. Projekt ten przyjęto oklaskami.

Chrześcijański kupiec

Jaki powinien być kupiec chrześcijański? Ciekawe pytanie. Ażeby na nie odpowiedzieć, trzeba przede wszystkim podkreślić jedną rzecz: Kupiec chrześcijański musi być inny, niż kupiec żydowski, interes chrześcijański winien się już zewnętrznie odróżniać od żydowskiego.

Na skutek coraz większego udziału elementu polskiego w handlu zmieniło się w tej dziedzinie życia gospodarczego wiele, nawet bardzo wiele, co w żadnym wypadku nie było by nastąpiło, gdy by żydowstwo w dalszym ciągu — jak dawniej — miało decydujący wpływ na obyczaje kupieckie.

Bowiem nie ma kwestii spornej co do tego, że etyka żydowska jest niemoralna w przetłómaczeniu na zasady chrześcijańskie; że właściwie istnieją dwie żydowskie etyki: jedna, obowiązująca żydów w stosunkach między sobą, druga w odniesieniu do obcych, nie-żydów przy czym co w pierwszej uchodzi za postępek karygodny, to w drugiej zasługuje na najwyższą pochwałę.

Janusowe oblicze żydowstwa pozwoliło mu wieki całe prowadzić proceder obłudnego „uszczęśliwiania“ świata swoimi deprawacyjnymi ideami w różnych gałęziach życia zbiorowego i indywidualnego ludzkości.

Bezwzględnie, metody pracy żydów w handlu są złe i demoralizujące. Pieniądz jest dla nich wszystkim, najwyższym celem, przed zdobyciem złota nie cofają się przed żadną przeszkodą, nie brzydzą się żadnym środkiem.

Zachłanność na bogactwo psuje ludzi, paczy charaktery, demoralizuje uczciwość, wielką cnotę kupiecką, brak której rozkłada stosunki między ludźmi.

Konsekwencją braku uczciwości jest poderwanie zaufania. Jak wielką zaś rolę odgrywa zaufanie w stosunkach gospodarczych, niech wystarczą opinie ekonomistów którzy wskazują na fakt wywodzenia się kryzysu gospodarczego z kryzysu zaufania.

Sam zysk jako taki nie może być myślą przewodnią pracy kupca chrześcijanina. I to go musi jaskrawie oddzielać od żyda. Działalność kupca polskiego nie może wypływać z pobudek egoistycznych, dotyczyć jego ściśle prywatnych i osobistych interesów.

Nasze kupiectwo stanowi dział pracy narodowej. Oddaje Narodowi usługi nie mniejsze, niż każda inna gałąź ludzkiej pracy, o tyle jednak ważniejsza w pewnych okresach przełomowych, że żywotne zagadnienia bytu państwa wymagać będą patriotycznego ustosunkowania się do wielu problemów, z obroną państwa na czele.

Wynosząc naukę z historycznych wypadków zdrady żydowskiej, nie mamy i nie możemy mieć zaufania do żydów, jak do siebie samych.

Kupiec-Polak jest przede wszystkim najpierw Polakiem, a później zaś dopiero — kupcem. W takiej kolejności stawia siebie i swoje osobiste sprawy, reguluje stosunek wzajemny prywaty do dobra narodowego.

Poruszyliśmy tutaj temat najistotniejszy w czasach dzisiejszych, którego ważność wysuwa go obecnie na czoło zagadnień narodowych.

Głos nasz napewno odbije się szerokim echem w sferach kupiectwa polskiego. Wiemy, że jesteśmy tylko wyrazicielami uczuć ogółu kupców-Polaków, dla których wielka i mocarstwowa Polska jest jednym z celów ich wytężonej pracy na polu gospodarczym.

Władysław Baczyński.

Z „Persilem“ nie będzie kompromisów

Kilka pomorskich organizacji gospodarczych podjęło kroki wbrew zwartej opinii całego społeczeństwa polskiego, celem nawoływania kupców do nabywania i sprzedaży wyrobów „Persila“ oraz do niedawna posłuchu powszechnemu bojkokotowi tej firmy, gdyż istnieją pewne możliwości przejęcia większości akcji przez Polaków i ustanowienia władz nadzorczych i kierowniczych złożonych z Polaków.

Kompromis ten uważać należy za niegodny Polaków i uchodzić musi za podstępny fortel obcego kapitału ratowania zagrożonej obcej placówki.

W bojkocie „Persila“ chodzi o zwycięstwo zasady, że nie wolno obcym bezkarnie obrażać Polaków i knuć spisku przeciw Polsce. Kara zaś musi być przykładna, a żadne kompromisy nie mogą osłabić zdecydowanej postawy społeczeństwa polskiego, którego godność narodowa nie może być przedmiotem targu.

Stanowczo protestujemy przeciwko demoralizowaniu społeczeństwa i namawianiu go do współpracy z wrogiem, którego winna dosięgnąć karząca ręka sprawiedliwości, tak jak na nią zasługuje.

Względy moralne, ekonomiczne, unarodowienia polskiej gospodarki i honor narodu domagają się ostrej walki bez ustępstw. S. A. „Persil“ która posługuje się dziś metodą upozorowania, że ośrodkiem dyspozycyjnym tej wytwórni byliby Polacy, chce w ten sposób zabezpieczyć swe dochody w Polsce.

Zabiegi zatem pewnych sfer dotyczące rzekomej polonizacji „Persila“ uznać należy jako próbę uśpienia czujności społeczeństwa pod płaszczykiem dobra gospodarki narodowej, celem ciągnięcia osobistych korzyści.

Nie dajmy się wciągnąć w tę intrygę gospodarczą. Rzucone hasło: Precz z „Persilem“ — jest nieodwołalne i ostateczne.

Każdy konsument, każdy kupiec detalista-każdy kupiec hurtownik odpowie na zakusy te stanowczym, nieugiętym i nieustępliwym: Nie.

W polskim domu dla wyrobów „Persila“ miejsca nie ma.

Wielkopolski Związek Chrześcijańskich Zrzeszeń Kupieckich
Zrzeszenie Detalistów Branży Kolonialne
Związek Drogerzystów R. P.
Związek Polski — Związek Popierania Polskiego Stanu Posiadania
Polski Związek Zachodni
Związek Obrony Przemysłu Polskiego

Staraniem **Uniwersytetu Narodowego** w Łodzi zostanie wygłoszony przez b. konsula w Monachium, znakomitego znawcę życia Polaków w Niemczech i autora dzieła „Tragizm losów Polski“
red. JĘDRZEJA GIERTYCHA z Warszawy
ODCZYT p. t.
„Sytuacja Polaków w Gdańsku i Niemczech“
w dniu 26 maja r. b. o godz. 20. w sali przy ul. Gdańskiej Nr. 111
Bilety wejścia w cenie od 50 gr. do zł. 3.— są do nabycia w redakcji tygodnika „Narodowe Życie Gospodarcze“ Piotrkowska 86 m. 10 i „Orędownika“, Piotrk. 91

Okazje do handlu z zagranicą

1. Firma egipska pragnie objąć zastępstwo firm, interesujących się eksportem przędzy bawełnianej, tkanin wełnianych zgrzebnych damskich i męskich oraz płaszczowych, tkaniu bawełnianych, welurów i pluszy, tkanin krawatowych, tiulu, koronek, pończoch bawełnianych-jedwabnych oraz kołder wełnianych (2345/39)

2. Firma grecka pragnie objąć zastępstwo firm, wyrabiających tkaniny bawełniane drukowane (3252/39).

3. Firma egipska pragnie objąć zastępstwo na sprzedaż przędzy bawełnianej, wełnianej trykotażowej i wszelkiego rodzaju tkanin bawełnianych (3317/39.

Informacji udziela Izba Przemysłowo-Handlowa w Łodzi.

Nowy numer tygodnika „Naród w walce“

Ukazał się nr. 19 tygodnika „Naród w walce“, zawierający m. i. artykuły: „Nie dość konsolidacji“, „ZAIKS w opałach“, „Polska wśród barbarzyńców“, „Sens i bezsens kompromisu“, „Dmowski zwycięża“. Artykuły te dają wyczerpujące omówienie aktualnych wydarzeń i politycznych przemian.

Numer uzupełniają liczne ilustracje, felietony, satyra i jak zwykle ciekawe działy „Cięcia“, „Okruchy“. Psie pole“, „Krótko a węzłowato“.

Cena egz. 10 gr. Adres red. i admin. Warszawa, Hoża 8 m. 7. Nr rozrachunku 75. Konto PKO 24.881.

Ograniczenie praw żydów

II

Jednakże nareszcie nie ma jeszcze w kodeksie zobowiązań oficjalnej i tak szeroko pojętej klauzuli aryjskiej. Jak się wobec tego obecnie przedstawia to zagadnienie? Czy Polak, który stroni od sprzedawcow żydowskich i od towaru pochodzenia żydowskiego, nie doznaje żadnej opieki ze strony prawa?

Należy stwierdzić, iż tak źle nie jest, jedynie społeczeństwo polskie nie jest co do swoich praw należycie uświadomione i nie korzysta dostatecznie z istniejącej ochrony. Ustawodawstwo cywilne wprawdzie klauzuli aryjskiej nie zna, lecz przyjęło ją orzecznictwo sądów polskich a w szczególności Sądu Najwyższego.

W każdym bowiem razie ochronie podlega ten, kto kupując pewien towar lub wynajmując ubikacje, zapyta się przed transakcją czy ma do czynienia z Żydem lub firmą żydowską, lub czy towar nie jest przypadkiem żydowski. Jeśli sprzedający zapewni, iż tak nie jest, a gdyby później się okazało, że zapewnił on nieprawdę, to można bez wszystkiego umowę zaczepić i to listownie. Każdy zatem nabywający jakiś przedmiod np. materiały, kilimy, meble itd. winien zapytać się sprzedającego, czy sprzedający nie zastępuje firmy żydowskiej albo czy towar nabywany nie jest pochodzenia żydowskiego. Musi on się o to zapytać, aby ułatwić sobie dochodzenie praw, o których niżej jeszcze powiem.

Jednakże nie zawsze się pamięta o tym zapytaniu, a często nie robi się tego dlatego poprostu, iż nie spodziewa się, że kupuje się towar żydowski. Zdarza się badzo często, że nabywa się meble w czysto polskiej firmie w Poznaniu, w Gnieźnie czy w Ostrowie, nie wiedząc o tym, że niesumienny kupiec meble te zamiast nabyć od stolarza-Polaka sprowadza je z Wilna od Żydów (bardzo częste wypadki, na które trzeba zwrócić uwagę!). I w takim wypadku można umowę zaczepić listownie, jednak tutaj istnieją już pewne ograniczenia. Albowiem zaczepienie opierałoby się już tylko na orzecznictwie Sądu Najwyższego, a w szczególności na wyroku jego z dnia 13. V. 1932 r, który mówi, że „podstępne wprowadzenie w błąd może polegać albo na świadomym podaniu okoliczności prawdziwych, gdy względy uczciwości i rzetelności, przyjętej w życiu potocznym, wymagały przedstawienia tych okoliczności. Czy strona przeciwna zaniedbała przekonać się o prawdziwym stanie rzeczy i dowiedzieć się o okolicznościach zatajonych, jest dla istoty i oceny podstępnego zwiedzenia obojętne.“

Ponieważ w takim wypadku umowa ulegałaby rozwiązaniu z powołaniem się na zasadę uczciwości i rzetelności, przyjętej w życiu potocznym, przeto nie mógłby rozwiązania umowy domagać się ten, o którym należałoby przyjąć, że i tak transakcję by zawarł, wiedząc, że kupuje w żydowskie) firmie, to zn. że nie został on przez milczenie sprzedawcy w błąd wprowadzony. W wypadku milczenia na ten temat przy umowie, nie może umowy unieważnić człowiek Żydom przychylny, człowiek należący do organizacji popierającej Żydów np. pepesowiec, członek OZN itp. Członek zaś Stronnictwa Narodowego nawet i w takim wypadku może zaczepić umowę, gdyż o nim bez żadnych wątpliwości przyjąć należy, że gdyby znał prawdziwy stan rzeczy, który przed nim zamilczano, nie byłby tego towaru kupował. (c. d. n.)

Fotografie po Komunii Świętej

Jak w roku ubiegłym, tak i w tym roku polecamy opiece czytelników naszych ważne zagadnienie, stojące przed nimi w okresie przyjmowania przez dzieci po raz pierwszy Sakramentu Komunii Świętej.

Zwyczajowo w tym dniu dzieci wraz z rodzicami udają się do fotografa dla zrobienia zdjęcia. Fotografia służy jako pamiątka i przez całe życie dziecko z rozrzewnieniem spogląda na nią wspominając ten święty akt wiary.

W tak wielkim dla katolickiego dziecka dniu, **rodzice katolicy powinni pamiętać,** że ich dziecko w tym dniu nie może się zetknąć z niczym co tchnie pogańską etyką, obcą zgoła nam kulturą, co zawiera w sobie zgniliznę moralną i łotrostwo.

Przeciwstawieniem naszej religii, etyki i kultury jest świat judejski, żydostwa.

Całkowita seperacja od tego świata leży w interesie naszej doskonałości duchowej i materialnej: W tym kierunku nic nam nie wolno lekceważyć, ani niczego zaniedbać.

Dlatego też apelujemy do naszych Czytelników, aby sami zawsze omijali żydowskie zakłady fotograficzne i wszystkich znanych sobie Polaków do tego nakłaniali.

PAMIĘTAJMY: Katolickie dziecko chrzczone w katolickiej świątyni, musi mieć pamiątki wykonane przez katolików.

Korzystajmy z adresów:

1). Bielski Ludwik, ul. Napiórkowskiego 39; i ul. Zgierska 24; 3) Blewąski Józef, Ruda-Pabianicka, ul. Legionów 15; 4) Bielski A. A., ul. Limanowskiego 122; 5) „Bromida“ wł. Nadajewski, ul. Piotrkowska 163; 6) Danka Ignacy, ul. Limanowskiego 79; 7) Dąbrowski Cz., ul. Zawiszy 22; 8) „Foto Film“, wł. Cuchowski ul. Przejazd 24; 9) Grabowski Wł., ul. Kilińskiego 146; 10) Hempel F., ul. Główna 36; 11) Kamiński Wł., ul. Zgierska 87; 12) Ludwikowski Wł., ul. Szosa Pabianicka 48; 13) Łukaszewski, ul. Napiórkowskiego 65; 14) Mencel, ul. Andrzeja 11; 15) Morawiec. ul. Piotrkowska 273; 16) Olejniczak L., ul. Limanowskiego 56; 16) „Piotrowski A.“, wł. Buchcar F., Plac Wolności 6; 18) „Promień“ wł. Bielska K., ul. Srebrzyńska nr 15; 19) Pasikowski, ul. Brzezińska 86; 20) „Stylowy“, wł. Kost R., ul. Rzgowska 56; 21) Szczeciński W., ul. Przędzelniana 38; 11) Sperling, ul. Bandurskiego 33; 23) Strzała, ul. Rzgowska 145; 24) „Tyraspolski“ wł. Buchcar Jan, ul. Piotrkowska 76; 25) Ryniecka Z., ul. 11-go Listopada 61; 26) Wąsowicz G., ul. Pomorska 50; 27) Wawrzaniak, Rzgowska 98a; 29) H. Grabowska, Narutowicza 13; 30) A. Urbanowicz, Piotrkowska 104; 31) M. Kwiatek, ul. Spacerowa 16; 32) Smyl, ul. św. Jerzego 20; 33) Małecki, ul. Pomorska 45; 34) Michel, ul. Rokicińska 22, 35) Kozaków Pl Wolności 2; 36) Woźniak Piotrkowska 109)

Listy czytelników

Nowa plaga gnębi kupiectwo

Władze powinny zlikwidować plagę zbiórek pieniężnych

Od jednego z naszych czytelników otrzymaliśmy ustp. list z prośbą o umieszczenie. Polecamy go uwadze władz.

Szanowna Redakcjo!

Ostatnie tygodnie, znamienne wielkim napięciem ofiarności społeczeństwa polskiego, nie pozostały bez bardzo chorobliwych objawów, z którymi jak najszybciej powinno się skończyć, bo przynoszą wiele szkody.

Do bezwzględnie wprost szkodliwych objawów należy zaliczyć system przeprowadzania zbiórek na rzecz instytucyj i organizacyj różnego typu. Dzięki brakowi należytego nadzoru nad systemem zbiórek popełniany jest szereg nadużyć.

Przede wszystkim zbiórki nie są przeprowadzane między członkami tych organizacyj, ale na terenach poza stowarzyszeniowych. Specjalnie zaś zaatakowane są przez tych zbiórkowiczów lokale handlowe — sklepy.

Sklep, choćby najmniejszy ma na dzień 3—5 takich „klijentów“. Wobec ogromnie ciężkiej sytuacji w handlu są to w niektóryah sklepach jedyni interesanci.

A teraz jak ci panowie, panie czy dzieci (te ostatnie najgrzeczniejsze), odnoszą się do kupca, zacytuję dosłowną rozmowę.

Oto wchodzi do sklepu trzech panów, doskonale ubranych, o srogim wejrzeniu i bez pozdrowienia podchodzą do lady.

„Jesteśmy ze Związku Oficerów Rezerwy, pani musi złożyć 20 zł. ofiary“.

— Na co? — Panowie mają odpowiednie dokumenty?

„Tak. Pani zobaczy. Zresztą pani musi dać od 3 do 20 zł. i to najmniej“.

— Na jaki to cel? —

„Pani widzi, na dozbrojenie armii“.

— Ach! to na F. O, N. i P. O. P.?!

„Tak“.

— To ja już dałam w miarę swych możliwości, więcej nie mogę, interes z trudem pokonuje zobowiązania. Okropny zastój.

„To nas nic nie obchodzi, **pani musi dać najmniej 3 zł, a jak nie to 2 złote, ALE TO BEZ POKWITOWANIA“,**

Odpowiedź i reakcja kupca oraz znajdujących się klijentów łatwa do odgadnięcia. **Ale czy od kogoś naiwnego ci panowie** w ten sposób **nie zainkasowali 2 złotówek, tego już nie wiemy.** Brak policji w pobliżu pozostawił nas bez odpowiedzi.

Należy podnieść, że jeden z trzech kwestarzy był żydem i tenże w momencie, gdy odkryło się usiłowane oszustwo, **zaczął grozić bojkotem sklepu i czarną listą.**

Czytelnik.

FRASZKI

Szwejsowana oś

Rzym i Berlin,
Niemcy — Włosi,
Wciąż się pisze
O tej osi.
A z podróży
Mężów Rzeszy
Widać, że oś
Trochę trzeszczy.

Nic nie zmieni
Mego zdania,
Że to ośka
Szwejsowana
I że pęknie
Lada moment,
Gdy podgrzeje
Wojny płomień.

bacz.

Kącik porad prawnych

Pragnąc przyjść z pomocą prawną naszym Czytelnikom, komunikujemy, że zgrupowani przy naszej Redakcji wybitni adwokaci cywiliści będą udzielali na łamach naszego tygodnika wyczerpujących odpowiedzi w zakresie spornych spraw podatkowych, wekslowych, handlowych, majątkowych i t. p.

W tym celu prosimy naszych Czytelników, potrzebujących pomocy prawnej, o zwrócenie się listownie do Redakcji.

REDAKCJA.

SPRAWY RZEMIEŚLNICZE

Możliwości eksportowe dla rzemiosła

Firma holenderska interesuje się importem wyrobów konfekcyjnych rękawiczek oraz artykułów t. zw. bazarowych z Polski. Informacji udziela Wydział Ekonimiczno-Handlowy Izby Rzemieślniczej.

Zakłady rzemieślnicze eksportujące swe wyroby do Rumunii bądź zamierzające eksportować, powinny ze względu na obowiązujący w Rumunii system reglamentowania importu, upewnić się przed wysyłką towaru czy importer rumuński posiada roczną kwotę importową oraz czy nie wyczerpał swej kwoty importowej przywozem z innego kraju.

Ambasada R. P. w Bukareszcie na konkretne zapytania może udzielić informacji o kwocie importowej danej firmy. Pozwoli to uniknąć strat i utrudnień w pracy eksportowej.

Kurs kroju dla krawców męskich.

Instytut Naukowy Rzemieślniczy im. J. Piłsudskiego zawiadamia, iż w dniach najbliższych zostanie uruchomiony kurs kroju dla krawców męskich pod kierownictwem p. Arkadiusza Trzcińskiego — krojczego firmy „Zaremba" w Warszawie. Zapisy przyjmuje i porad udziela kancelaria Instytutu codziennie w godz. od 11 do 13 — ul. Moniuszki 8, pokój 11.

Uwaga rzemieślnicy

Kurs uproszczonej księgowości i przepisów z prawa podatkowego i przemysłowego rozpoczyna się już w dniach najbliższych. Pozostała nie wielka ilość wolnych miejsc. Zapisy przyjmuje i informacji udziela Instytut Naukowy Rzemieślniczy im. Marsz. J. Piłsudskiego, Łódź, Moniuszki 8, pok. 11 w godz. od 11 do 13.

Komisariat Straży Gospodarki Narodowej

Swój do swego

Bank Gospodarstwa Krajowego nazwaliśmy w swoim czasie Bankiem Gospodarstwa. . Palestyńskiego. Dziś znowu musimy to podtrzymać.

Oto ta instytucja kredytowa znów uszczęśliwiła żydów, sprzedając im cegielnię w Radomiu. Żydowscy dyrektorzy B. G. K. mają słabość do... swoich, „naszych".

— A no, swój do swego i po swoje. .

Co z takim papierem zrobić?

Rzemiosło fotograficzne ma teraz swój sezon. W związku z tym objawia wielką ruchliwość niejaki Mortka Majer Jakubowski, właściciel składu przyborów fotograficznych przy ul. Piotrkowskiej 82, usiłując za wszelką cenę wlepić swój lichy i miękki papier na pocztówki swym coraz szczuplejszym odbiorcom. Pomaga mu w tem też drugi pobratamiec: Icek Lewkowicz, produkujący również miękki i nic warty papier Jakaż na to rada? Nie kupować go — niech zawiśnie w dwuch dużych O,O.

Trzymać złodzieja

Żydzi to mistrze nietylko od spekulacji i dyskonta weksli, ale i od polityki. Wzięli oto w pacht monopol sprawy niemieckiej i dyskontują go na swój rachunek.

Przed kilku dniami na Placu Reymonta w Łodzi jakiś osobnik wydzierał się na całe gardło: „Precz z Niemcami! „Nie kupuj u Niemca!" Osobnik ów wylegitymowany wabił się: Szaja Silberszpic.

Przypomina, to historię o owym złodzieju, który uciekając krzyczał! „Trzymać złodzieja!"

Kolonie dla żydów

W prasie żydowskiej drukującej się w języku polskim coraz częściej spotykamy tematy kolonialne. Gdy się streści tę tematykę da się ona wypowiedzieć: Polsce słusznie należą się kolonie. O tym by określono o jakie kolonie. chodzi, czy na księżycu, czy na biegunie (i jakim?), czy dla Polaków, czy dla żydów, o tym pismacy żydowscy milczą.

Trzeba w odpowiedzi ryknąć żydom:

— Kolonie, owszem, ale dla was, nam już zostawcie miasta polskie i stragany!!!

Starszy Strażnik.

O uregulowanie handlu artykułami spożywczo-kolonialnymi

Ostatnio na terenie Łodzi bardzo się rozpowszechnił handel uliczny i domokrążny, co oczywiście ze względu na swój poziom i charakter ogromnie szkodzi osiadłemu kupiectwu. Cierpią na tym również i konsumenci, albowiem sprzedaje się artykuły gorszej jakości, aniżeli w sklepach kolonialno-spożywczych, bynajmniej — wskutek nieujawniania normalnych cen — nie taniej. Sprzedawane w handlu ulicznym i domokrążnym artykuły spożywcze nie są należycie chronione, a zatem powodują rozprzestrzenianie się chorób zakaźnych.

Są jeszcze inne powody, przemawiające za tym, że tego rodzaju handel jest szkodliwą anomalią. Oto nad handlem przenośnym trudno jest prowadzić należytą kontrolę skarbową, co w rezultacie naraża Skarb Państwa na ogromne straty. Pozatym handel uliczny z natury rzeczy wyraźnie się sprzeciwia rozporządzeniu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych o estetycznym wyglądzie miast i osiedli — kupujący niszczą trawniki a handlarze szpecą ulice swymi wozami, wózkami oraz prymitywnie zbudowanymi budkami.

Ale nietylko handel uliczny uniemożliwia normalną egzystencję kupiectwa w branży spożywczo-kolonialnej. Składy win i wódek z wyszynkiem, mleczarnie, kawiarnie, cukiernie i owocarnie korzystają z przywileju możności sprzedaży artykułów spożywczych na podstawie świadectwa szyldowego w godzinach od 19 do 23, t. j. w tym czasie, kiedy sklepy spożywczo-kolonialne oraz składy win i wódek bez wyszynku są zamknięte. Nie potrzeba szeroko uzasadniać, że stan ten wpływa ujemnie na obroty właścicieli tych sklepów i w wysokim stopniu ich krzywdzi.

Dlatego też z zadowoleniem musimy podkreślić fakt, że władze Stowarzyszenia Polskich Kupców i Przemysłowców w Łodzi, ul. Piotrkowska 211, z p. prezesem Bolesławem Kotkowskim na czele wystąpiły w tej sprawie do Ministerstwa Przemysłu i Handlu z odpowiednio umotywowanym memoriałem, domagając się 1) wydania zarządzenia, by handel uliczny przeniesiony został na wyznaczone specjalne targowiska i hale oraz 2) zakazania uprawiania handlu artykułami spożywczo-kolonialnymi na wynos przez składy win i wódek z wyszynkiem, cukiernie, owocarnie, mleczarnie — w godzinach poza handlowych, jak również w niedziele i święta.

PORADNIK
przy fabrykacji artykułów pierwszej potrzeby

Pod powyższym tytułem zamieszczamy co tydzień praktyczne wskazówki, dotyczące fabrykacji tanim sposobem artykułów pierwszej potrzeby.

Szczury

1. **Trutka na szczury:**

a) Świeże cebulki morskie sieka się drobno, niewielką ilością rozdrobionej kiełbasy i mąką, rozrabia się na ciasto, piecze lekko jak pączki, posypuje cukrem i rozkłada tam, gdzie się szczury znajdują.

b) Rozkrajaną cebulę smaży się na ciemno brunatny kolor w 500 cz. szmalcu i 50 — 100 łoju, aż tłuszcz silnie czuć cebulą. Wówczas dodaje się 5 cz. kwasu salicylowego przecedza się i miesza, aż na wpół ostygły tłuszcz jest nieprzezroczysty. Następnie dodaje się 500 cz. węglanu barytu i 50 gr. 20 proc. amoniakalnego roztworu grynszpanu.

c) Tort Tripe. Jest to mieszanka otrąb, cukru, cebul morskich, gipsu i sporyszu (śnieci).

d) 3 cz. kwiatu siarkowego i 5 cz. fosforu. nagrzewa się ostrożnie około 50 cz. wody, aż się fosfor rozdzieli, poczem dodaje się 50 cz. mąki pszennej i sproszkowanego cukru jak również 10 cz. sproszkowanej gorczycy; całość rozrabia się z wodą na gęstą masę do której wreszcie dodaje jeszcze 2 cz. olejku anyżowego. Najlepiej pokryć tą masą podsmażone kawałki słoniny, które przybija się gwoździami.

Karaluchy i prusaki (francuzy)

Robactwo to najczęściej trzyma się w kuchni. Tępi się następującemi środkami:

a) Wszelkie szpary w ścianach, w drzwiach, w podłodze, na kuchni i na około niej prószkuje się wieczorem za pomocą szprycki, mieszaniną 100 cz. proszku perskiego i 10 cz. boraksu na drugi dzień zamiata się ogłuszone robactwo i spala. Postępowanie to należy powtórzać kilka wieczorów.

b) Nalewa się, lub rozpyla siarczek węgla do szpar i zalepia je następnie gliną. (Ostrożnie przed pożarem)

c) Płaskie miski napełnione do połowy piwem rostawia się na podłodze i na około nich do samego brzegu nasypuje ziemi, piasku lub trocin, aby dać robactwu możność wleźć.

Pluskwy

Dla ich wytępienia poleca się następujące sposoby: żelazne łóżka i przedmioty nagrzewa się palnikiem z dmuchawką, Drewniane łóżka i przedmioty oblewa się roztworem 1 kg. szarego mydła w 14 l. wrzącej wody, do której dodano 150 gr. technicznej sody żrącej. Podłogi i ściany myje się tą samą cieczą, szpary zalepia gipsem. Zamiast powyższego roztworu dla podłóg, łóżek, mebli drewnianych i t. p. umieszcza się na kilka dni w możliwie hermetycznie zamkniętym pomieszczeniu, w którym się ustawia kilka talerzy z siarczkiem węgla. Również wszystkie znajdujące się na ścianach pluskwy wytępia się w ten sposób; naturalnie do takiego pomieszczenia nie można wchodzić w przeciągu kilka dni i przed użyciem musi być dobrze wywietrzone.

Z życia organizacyj kupieckich

Sprawozdanie z Walnego Zebrania

Sekcji Spożywczo-Kolonialnej przy Stowarz. Polskich Kupców i Przemysłowców w Łodzi, ul. Piotrkowska 211

Dnia 30. 4. 1939 r. odbyło się Walne Zebranie Sekcji Spożywczo-Kolonialnej.

Zebranie zagaił przewodniczący Sekcji p. Antoni Frej, podkreślając w kilku słowach wielkie znaczenie w życiu kupiectwa branży spożywczej faktu zaistnienia poraz pierwszy w Łodzi Sekcji spożywczo-kolonialnej. Po czym zaproponował na przewodniczącego zebrania p. Walentego Królikowskiego, co zebrani jednomyślnie przyjęli.

Sprawozdanie zdał p. Antoni Frej, stwierdzając, że staraniem Sekcji na czele z jej przewodniczącym z liczby 150 członków, którzy poprzednio byli pozbawieni koncesyj na sprzedaż wyrobów tytoniowych, 140 prawo to uzyskało. Następnie omówił sprawę sprzedaży mleka, co do której były również poczynione starania w Izbie Rolniczej. W sprawie sprzedaży artykułów spożywczych w składach win i wódek z wyszynkiem oraz owocarniach, mleczarniach i niektórych cukierniach poza godzinami handlowymi, wtedy kiedy sklepy spożywcze są zamknięte, został wysłany odpowiedni memoriał do Ministerstwa Przemysłu i Handlu. W dalszym ciągu sprawozdawca poinformował zebranych, że została wysłana delegacja do Komitetu Pomocy Zimowej w sprawie przydziału talonów dla kupców spożywczo-kolonialnych. Również zaznaczył, że kupcy w sprawach skarbowych i t. p. winni się zgłaszać po pomoc do sekretariatu Stowarzyszenia, który będzie delegować z ramienia sekcji delegacje.

W głosowaniu zostali wybrani do nowych władz sekcji następujące osoby: pp. Frej Antoni — przewodniczący, Szrot Bolesław — wiceprzewodniczący, Kucharski Henryk — sekretarz, Wasiak Józef — zastępca sekretarza, oraz Lenkowski Apolinary, Zieliński Walenty, Bloch Franciszek, Doliwa Bolesław. Miszczak Adam, Gawroński Henryk, Glaser Alfons i Pilecki Józef — członkowie.

Do Komisji Cennikowej zostali wybrani: pp. Miszczak Adam, Wasiak Józef, Cierpikowski Władysław, Małachowski Marian, Koszewski Wacław, Jabłoński Władysław, Doliwa Bolesław.

Do Sądu Koleżeńskiego zostali wybrani: pp. Szczawiński Franciszek, Ekielski Antoni, Szczepański Sebastian.

Konkurs porządku i czystości sklepów

W ramach systematycznie wykonanych przez samorząd przemysłowo-handlowy prac nad podniesieniem poziomu technicznego handlu — Warszawska Izba Przemysłowo-Handlowa wzorem roku ubiegłego zamierza w roku bieżącym zorganizować Konkurs Porządku i Czystości Sklepów. Tegoroczny Konkurs zorganizowany zostanie w tych miastach województwa warszawskiego, które nie zostały objęte konkursem w roku zeszłym, ze specjalnym uwzględnieniem miast położonych w powiatach przyłączonych od dnia 1 kwietnia b. r. do województwa warszawskiego.

Biuro Izby przystąpiło już do wstępnych prac związanych z organizacją omawianego konkursu.

Członkowie Komisji Cennikowej

Stow. Polskich Kupców i Przemysłowców Chrześcijańskich w Łodzi ul. Piotrkowską 113 podaje do wiadomości, że pp. Holcgreber Wacław, Łódź, Południowa 28 i p. Bartoszewicz Witold, Łódź, Główna 52 — członkowie Stowarzyszenia, będą stale reprezentować Stowarzyszenie w Międzystowarzyszeniowej Komisji Cennikowej. Nazwiska ich podane zostały w dniu 13 maja b. r. Zarządowi Miejskiemu w Łodzi, Wydz. Przedsiębiorstw i Aprowizacji.

Ku uwadze wytwórców

zatrudniających inwalidów woj.

W myśl obowiązujących przepisów, każdy większy zakład musi u siebie zatrudniać inwalidów wojennych. Na mocy tych przepisów każdy wytwórca na pewną ilość swego pracowniczego personelu zatrudnia jednego, czy więcej, inwalidów wojennych. Powstaje teraz pytanie: czy umowa o pracę zawarta z inwalidą wojennym może być rozwiązana przez wypowiedzenie ze strony samego pracodawcy?

Okazuje się, że może być rozwiązana. Prawo w pewnych wypadkach stoi wręcz po stronie pracodawcy-wytwórcy. Zbadajmy to zagadnienie prawne. Otóż ustawa z r. 1935, pozycja 31 Dziennika Ustaw, która mówi o zaopatrzeniu inwalidzkim — nie zmienia charakteru prywatnoprawnego umów pracy zawartych właśnie przez inwalidów wojennych z pracodawcami, którzy muszą zatrudniać u siebie ludzi uszkodzonych na wojnie. Brak więc jakiejkolwiek podstawy, że umowa o pracę zawarta z inwalidą pracownikiem nie może ulec rozwiązaniu przez wypowiedzenie.

Również rozporządzenie wykonawcze (§ 202 rozporządzenia z r. 1935, poz. 32) przewiduje rozwiązanie umowy o pracę z inwalidą przez wypowiedzenie.

Jeśli natomiast wytwórca-pracodawca rozwiąże umowę z inwalidą bez wypowiedzenia i bezpodstawnie, przytem należy zaznaczyć — brak jest powodów ustawowego takiego rozwiązania bez wypowiedzenia, to ten pierwszy, odpowiada robotnikowi inwalidzie w granicach artykułu 20 rozporz. o umowie o pracę robotników.

Taki też pogląd prawny wyraził Sąd Najwyższy w danej kwestii w orzeczeniu z dnia 19 stycznia 1938 r. C. II 1760/37. (Zb. Urz 1938 r. poz. 501).

WŁADYSŁAW LUBNAAR 15)

WYCHODŹCY

Nie trwało to jednak zbyt długo, gdyż spóźniona pora nakazywała pośpiech, aby zdążyć na czas do odległego o 5 km. klasztoru OO. Franciszkanów w Łagiewnikach. Wysypali się więc wszyscy na wiejską drogę całą chmarą. Tu dopiero gromada rozbiła się na grupki po dwoje, troje, wyciągnęła nierównym oddziałem. Nie trzeba mówić, że wiele par utworzyło się według osobistych sympatyj, wiadomych tylko głębiom serc.

I tak najstarszy z Molaków znalazł się przy boku Boczkówny, nie bardzo zadowolonej z takiego obrotu rzeczy, bowiem ciągle oglądała się za Batorem. Józek podsunął się do Baśki Kolańskiej i oboje byli z tego bardzo zadowoleni.

Brat Boczkówny, Antek, pragnął towarzystwa Hanki. Niestety, uprzedził go Bator, który rozpoznał w Hance urocze zjawisko z pierwszego dnia pobytu w rodzinnej wsi po powrocie z Francji.

Po dłuższej chwili kłopotliwej ciszy, pierwsza Hanka przerwała milczenie, zapytując, co miał oznaczać okrzyk Batora: — „A to pani!" przy przywitaniu się w domu.

Bator uśmiechnął się i opowiedział Molakównie o swym przyjeździe w rodzinne strony. Widać było, że mówienie na ten temat sprawia mu dużo przyjemności.

— I niech pani sobie wyobrazi — opowiadał Bator — że na progu wsi rodzinnej, którą opuściłem był za bardzo młodych lat, ledwiem w jej wjechał opłotki o świcie zimowego poranka, ujrzałem zaraz panią.

— Mnie? — zdziwiła się Hanka.

— Tak. Stała pani w podwórzu, otoczona rojem kur, a harmider, czyniony przez to ptactwo, dochodził aż na drogę. Pewnie dla tego nie słyszała pani turkotu naszej bryczki. Naprawdę wyglądała pani wtedy uroczo.

— O! *Compliment francais*. (Francuski komplement).

Zmieszał się Bator na chwilę, lecz bardzo szybko przyszedł do siebie.

— Pani zna francuski?

— Trochę.

— Będziemy mogli porozmawiać czasem tym pięknym językiem Molliera, Musseta i wielu innych wielkich...

— ... skąpców! — dokończyła Hanka.

— Skąpców? Nie są skąpcami, żyją tylko bardzo oszczędnie w młodych latach dla starych lat. Marzeniem każdego francuza jest życie z renty w późniejszym okresie żywota, spokojnie, bez niepokojów o nadchodzące jutro. Nie umieją żyć „z dnia na dzień" i „jakoś to będzie". Dla tych wielu drobnych *bourgeois* stworzenie sobie żelaznego kapitału, z którego procentów później żyć można bez zmartwień, następuje drogą naprawdę wielu wyrzeczeń o sobistych. Pani osąd o skąpstwie francuzów jest niesprawiedliwy, panno Hanko.

— Taką opinię wszyscy wypowiadają.

— Bo nie znają francuzów.

Gorliwa obrona francuzów przez człowieka, który między nimi obijał się od dzieciństwa i musiał poznać panujące tam stosunki, zaskoczyła Hankę. Próbowała jeszcze nieprzekonywująco oponować:

— Żyją z renty nie kosztem wyrzeczeń osobistych, lecz z wyzysku polskiego robotnika, który kończy życie nie rentą, ale pomieszaniem zmysłów.

Bator był mocno wzburzony słowami Hanki. Domyślał się, że tak jak ona myślą tysiące Polaków.

— Przemawia pani teraz sercem, nie głową — powiedział wreszcie, siląc się na spokój. — Jeżeli spotyka się we Francji między polskimi emigrantami podobne tragedie, to nie wina warunków pracy w kopalni, hucie, fabryce, czy na roli. Są głębsze przyczyny: tęsknota za krajem i alkohol, którym chce się zdusić złośliwego raka tęsknicy, a który stale łeb podnosi i odżywa wspomnieniami dalekiej i pięknej Ojczyzny naszej. Francuz nie doznaje tego uczucia, bo jest u siebie w domu. My zaś...

— A pan? — przerwała ciekawie Hanka.

— Ja — odrzekł powoli Bator — ja od dzieciństwa mieszkam we Francji. W młodych latach nie umiałem zdawać sobie z tego sprawy. Zbyt mało miałem naocznych wspomnień. Polska żyła we mnie tylko opowiadaniem ojca, piękna wprawdzie i kochana, ale uboga. Teraz czuję jednak, że po wyjeździe z Polski i ja tęsknić będę.

Znów fala gorącej krwi uderzyła Hance na twarz, nie pierwszy raz tego wieczoru. Ostatnie słowa Batora niosły realniejszą zapowiedź niepokoju, który czuła od pamiętnej pierwszej rozmowy na temat Batora z Marysią Boczkówną.

Nie wstąpiła wówczas do Boczków, gdyż instynkt to jej mówił, że nadchodzą dla niej dni przełomowe, które skierują jej los na nowy tor. Przyśpieszyła kroku, bowiem zostali trochę w tyle za wszystkimi. Jedynie Boczkówna oglądała się dość często za nimi, śledząc zazdrosnie rozprawiającą z zajęciem parę.

Wyszli już po za wieś. Mróz pozwalał skracać drogę naprzełaj. Wiatr północny dął im w plecy, szli więc raźno. Skupili się tylko więcej, bo w kupie zawsze lepiej, a osłonę przed podmuchami, igrającymi po równinie, mogli znaleźć dopiero między domostwami wsi Krzywie, do której właśnie zbliżali coraz bardziej.

Zdaleka rysowały się ciemne kontury młyna na Bzurze, będącego przednią strażą Krzywia od północnej strony. Spokój panował wokół. Po unieruchomionym kole młyńskim spływała woda, dziwiąc się bezruchowi młyna i marnotrawstwu jej energii.

Po jednej stronie śluzy błyszczała zielonym polorem zamarznięta sadzawka, ściśnięta wokół niewysoką groblą. Śnieg zwiał na boki. Tam zaś, gdzie woda odpływała, u stóp młyńskiego koła, toń nęciła fascynującą ciemnią. Ruchliwa masa wody nie zamarzała nigdy w tym miejscu. Dopiero kilka metrów dalej nurt chował się pod taflą lodu.

c. d. n.

Dajemy konkretne dowody

Znaczenie prasy polega między innymi i na tym, że jej przeznaczeniem jest również tępienie zła w życiu publicznym. Prasa nie jest powołana, będąc tylko jednym ze środków, jakiemi może dysponować społeczeństwo, do wkraczania w kompetencje władz bezpieczeństwa lub sądowych na wypadek karygodnych czynów, ale mając na uwadze dobro społeczne przyjmuje na siebie szczytny obowiązek piętnowania tego wszystkiego, co nie licuje z powszechnym poczuciem uczciwości, moralności i dobrych obyczajów.

Otóż — jak nasi Czytelnicy byli już w stanie na podstawie szeregu artykułów przeciw **„Tygodnikowi Handlowemu Rozwój"** zaobserwować — przyjęliśmy na siebie również ten obowiązek. My pierwsi w Łodzi odważyliśmy się zdemaskować „działalność" **p. Gersdorffa** w poczuciu zdecydowanej obrony zasad w życiu publicznym. Dla nas osobiście osoba p. Gersdorffa jest całkiem obojętna, tak samo jak wiele innych osób podobnego typu, ale natomiast jej „działalność", szczególnie na płaszczyźnie życia gospodarczego, obojętną nie jest. Właśnie ze względu na tę „działalność" „Tygodnik Handlowy Rozwój" wraz z jego redaktorem, p. Gersdorffem, również uważamy za szkodliwą — jak żydów, co do których jesteśmy bezwzględni.

Dlaczego?

Dotąd z podaniem konkretnych zarzutów pragnęliśmy się wstrzymywać. Byliśmy pewni, że p. Gersdorff nic na swe usprawiedliwienie nie znajdzie, ale nie doczekaliśmy się momentu, od którego przestanie on w czelny sposób dalej prowadzić krecią robotę. Nie doczekaliśmy się również zaskarżenia nas do sądu, przed którym moglibyśmy wszystko szczegółowo udowodnić. Przy tej okazji czytający „Tygodnik Handlowy Rozwój" dowiedzieliby się — z jakim typem mają do czynienia. Skoro zaś tak, jesteśmy już zmuszeni dać konkretne dowody. Niechaj będą one przestrogą dla kupców, którzy go jeszcze nie znają i nie stali się jego ofiarami.

A więc niektóre z wielu dowodów:

1) Pewien właściciel (nazwisko znane jest redakcji) sklepu galanteryjnego w Łodzi był w stanie bankructwa. Szukał biedak pomocy, by móc się wydźwignąć. Zjawił się u niego nieproszony p. Gersdorff. Narzucił mu pomoc w formie... ogłoszeń w „Tygodniku Handlowym". Oczywiście taka „pomoc" właścicielowi sklepu w stadium bankructwa pomóc nie mogła, przyniosła tylko korzyść p. Gersdorffowi, który za ogłoszenia „zarekwirował" pozostałą część towarów.

2) Były wybory w r. 1936 do Rady Miejskiej w Łodzi. Omawiano kandydatów na radnych. Zapomocą pewnej kombinacji p. Gersdorff uzyskał zgodę pewnej firmy (nazwisko kupca ujawnić możemy tylko na żądanie władz sądowych) na ogłoszenia. Firma należność uregulowała. Lecz p. Gersdorff wszystkich ogłoszeń nie zamieścił.

3) Przeszło dwa lata temu redakcja „Tygodnika Handlowego Rozwój" wynajmowała lokal w b. Zrzeszeniu Chrześcijańskich Kupców Drobnych Przemysłowców w Łodzi, ul. Piotrkowska 101. Z organizacji tej został wyrzucony. Zrzeszeniu powinien był zapłacić czynsz komorniany za 3 miesiące. Pomimo żądania Zarządu, należności nie chciał uregulować. **Począł tak długo szantażować niektórych członków Zrzeszenia, w najróżnorodniejszy sposób im grozić i nawet pisać napastliwe artykuły, że aż w końcu Zarząd mu za te 3 miesiące musiał darować.**

4) Rok 1938 był pamiętny z usilnych starań o przeprowadzenie konsolidacji obu stowarzyszeń kupieckich na terenie Łodzi. Jak bardzo zależało p. Gersdorffowi na tej konsolidacji, może świadczyć fakt, że **pan ten kazał sobie za to płacić.** Był niejako pośrednikiem pomiędzy dwoma prezesami — pp Trawkowskim i Chądzyńskim. Raz czynił starania by konsolidacja doszła do skutku, zaś drugi raz temu przeciwdziałał dla wiadomych sobie celów. Dowodem jest leżąca w aktach korespondencja. W tym tkwi również tajemnica, dlaczego musieliśmy niejednokrotnie pisać przeciw p. Chądzyńskiemu, z którym współdziałał p. Gersdorff.

5) Zarząd Stowarzyszenia Polskich Kupców i Przemysł. Chrześcijan, Piotrkowska 113, czynił często wymówki Zarządowi Zrzeszenia Kupców i Drobn. Przemysł., ul. Piotrkowska 101, dlaczego pozostaje w kontakcie z p. Gersdorffem, który absolutnie nie zasługuje na zaufanie.

Oto część zaledwie tego, co możnaby konkretnie p. Gersdorffowi zarzucić. To chyba wystarczy, aby wreszcie wykazać jak ważny spoczywa na nas obowiązek w walce ze szkodliwymi jednostkami. Będzie spokój, a my nie będziemy już potrzebowali do tej sprawy powracać.

Powód, dla którego musieliśmy tak bezwzględnie wystąpić przeciw p. Gersdorffowi i jego tygodnikowi, jest jeszcze jeden.

Oto — jak wiadomo — p. Gersdorff pisząc swój tygodnik, pragnie sugerować nieorientującym się jeszcze wielu kupcom co do jego „działalności" pogląd, że to on właśnie na terenie życia gospodarczego w Łodzi reprezentuje prawdziwy ruch, zmierzający do unarodowienia handlu. Jest to dla całości ruchu bardzo szkodliwe, gdyż u nich może powstać przekonanie, że ruchem tym kierują jednostki bez żadnej wartości moralnej. Poza tym prawdziwy ruch narodowy mogą prowadzić tylko Polacy z ducha. Tymczasem wiemy, że p. **Gersdorff jest bardzo konjunkturalny,** dzisiaj udaje Polaka, a **za czasów okupacji niemieckiej prowadził przy ul. Piotrkowskiej 80** w domu p. Jarzębowskiej biuro próśb i podpisywał się **von Gersdorff,** jak **pruski szlachcic,** ciesząc się dużym wzięciem u władz niemieckich. Rzecz ciekawa — bo nawet **żydowski** „Kupiec i Rzemieślnik" w artykule zeszłorocznym określił p. Gersdorffa jako **„bezpaństwowca, urodzonego w Rosji, a korzystającego z gościnności Polski, która udziela mu co kilka miesięcy karty pobytu na mieszkanie w Polsce".** Czyżby z tego wniosek, że nie ma nawet obywatelstwa polskiego?

Jeden dowód więcej

Zostaliśmy upoważnieni do stwierdzenia, że p. prezes Fiedler i p. wiceprezes Kaz. Roszak ze Stowarzyszenia Polskich Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Łodzi, ul. Piotrkowska 113, z p. Gersdorffem nie współpracują w międzystowarzyszeniowym komitecie redakcyjnym „Tygodnika Handlowego Rozwój".

Czyś wpłacił już prenumeratę za II kwartał i uiścił zaległą?

Niniejszy przekaz służy do wpłacania prenumeraty

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa)
„NARODOWE ŻYCIE GOSPODARCZE"
Nr. rozrachunku 55

Na zł ..... gr .....

Wpłacający:
nazwisko) ....
imię) ....
Poczta: ....
miejscowość: ....
ulica ....
numer domu ..... numer mieszkania .....

Dzień wpłaty

PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY
Nr. rozrachunku 55

na zł ..... gr .....
złote słownie ..... gr ..... jak wyżej

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa):

„NARODOWE ŻYCIE GOSPODARCZE"

UL. PIOTRKOWSKA 86

POCZTA: ŁÓDŹ 1

Podpis przyjmującego | Dzień wpłaty | Numer nadawcy | Stempel okręgowy

Powyższy przekaz prosimy wyciąć, wypełnić i przesłać nam należność za pośrednictwem urzędu pocztowego.

Zakładamy Nowe Polskie Placówki

Chleb dla Polaków

1) W mieście pow. woj. nowogrodzkiego, 30 tys. mieszk. potrzeba: składnicy materiałów budowlanych, skład manufaktury (towary krótkie) lokal wolny, składu aptecznego (drogeria) lokal wolny, zegarmistrza, fotografa, składu kapeluszy i czapnika, składu narzędzi i sprzętu elektrotechnicznego oraz składu rowerów i radia, składu farb i pokostu, odzieży, żelaza, hotelu. W centrum miasta są 4 lokale wolne. (1202)

2) W mieście pow. woj. lwowskiego 25 tys. mieszk, potrzeba: składu żelaza, naczyń kuchennych i szkła, drogerii, obuwia, zegarmistrza, fryzjera, adwokata, składnicy drzewa budowlanego, farb i przyborów malarskich, fotografa, składu galanterii, kierownika do istniejącej mleczarni, owocarni, hurtowni kolonialnej, sklepu spożywczego, artykuły piśmienne, restauracji, warsztatu i składu rowerów, handlarza bydła na eksport, skupu drobiu, nabiału zboża i owoców, kierowniczki gospody ludowej, blacharzy, szklarzy, czapników, ślusarzy, tapicerów, drukarni i kina. Od jesieni będzie wolnych 10 lokali w centrum miasta w nowym domu (nr. 1220),

3) W mieście pow. woj. białostockiego 20 tys. mieszk. są potrzebne składy: naczyń kuchennych i szkła, konfekcji męskiej i damskiej, skór, oraz kamasznik, skład apteczny, hotel, czapnik i dobry krawiec męski i damski. (nr. 1222).

4) W mieście pow. woj. kieleckiego 8 tys. mieszk. potrzebne są: skład obuwia i skór, żelaza, galanterii, porcelany i szkła, naczyń kuchennych, skupu zboża, nabiału i drobiu, krawców, kamasznika, dentysty i adwokata. (nr. 1210).

5) W mieście pow. woj. stanisławowskiego 40 tys. mieszk. są potrzebne składy: bławatów, rowerów i radia, galanterii żelaznej, farb i przyborów malarskich, skór i przyborów szewskich, mebli, szkła i porcelany, żelaza i naczyń kuchennych, skład kapeluszy, blacharz, zegarmistrz złotnik, czapnik, krawiec wojskowy, dwóch lekarzy okręgowych z pensją 450.-zł. i wolna praktyka. Lokale wolne na miejscu. (nr. 1219).

6) W mieście 8 tys. woj. warszawskiego są potrzebne: składy; opakunkowego, i torebek pap., zegarmistrz (lokal w centrum miasta wolny), szklarz, czapnik, wytwórnia wód mineralnych, lemoniady i kwasu. (nr. 1208).

7) W mieście pow woj. kieleckiego 10 tys. mieszk. są potrzebne składy: elektrotechniczny -rowerów-radia, skór i obuwia, żelaza i naczyń kuchennych, mleczarnia, cholewkarz, czapnik i zegarmistrz. Lokale wolne. (nr. 1203).

8) W mieście pow. woj. poleskiego 12 tys. mieszk. są potrzebne placówki: obuwia i skór, rzeźnicki z dostawą do wojska, skup trzody chlewnej, drobiu, jaj, wełny i pakuł, hurtownia mąki i warsztat stolarski, ślusarski, i naprawa rowerów. Do wynajęcia są dwa lokale w rynku (nr. 1093).

9) W Poznaniu potrzeba od zaraz do wytwórni bielizny 10 bieliźniarek. (nr. 1192).

10) W mieście woj. krakowskiego 15 tys. mieszk. potrzeba składu sukna i odzieży. Nadto jest, do objęcia placówka branży galanteryjnej do której potrzebny jest fachowiec z kapitałem do 10 tys. zł. Lokal w rynku wolny. (nr. 1200).

11) W mieście pow. woj. stanisławowskiego jest do przejęcia dobrze zaprowadzony skład kolonialno-delikatesowy, wódek i win z własną koncesją, dostawy wojskowe, lokal w centrum miasta w nowym budynku z obszerną piwnicą, słonecznym mieszkaniem, dzierżawa lokalu i mieszkania 150.-zł. mies., cena placówki z kompletnym urządzeniem 4-5 tys. zł., z towarem według przejęcia faktury. Obroty miesięczne przeciętnie 8 tys. zł. (nr. 1194).

12) Poszukuje się wolnej placówki w branży kawy, herbaty i delikatesów w Polsce Środkowej, kandydat na osiedlenie posiada 8 tys. zł. Prosimy o wskazanie miejsca wolnej placówki na spedytora z gotówką do 10 tys. zł, w Polsce Centralnej. (nr. 1170).

13) Poszukuje się wolnej placówki na terenie C. O. P-u na założenie restauracji, fachowiec posiada 6 tys. zł. gotówki. (nr. 1165).

14) W mieście pow. woj. lwowskiego 15 tys. mieszk. potrzeba składu żelaza, zegarmistrza optyka oraz lekarza-dentysty. (nr. 1218).

15) W mieście 8 tys. woj. łódzkiego potrzebny jest kupiec-organizator, któryby zorganizował zbyt wyrobów tkackich wyrabianych przez miejscowych chałupników. (nr. 1223).

19) W mieście 17 tys. woj. łódzkiego jest do przejęcia skład konfekcji męskiej, damskiej i dziecięcej. Obrót miesięczny 10-15 tys. cena sprzedaży 12 tys. (nr. 1212),

17) W mieście pow. woj. tarnopolskiego 16 tys. mieszk, jest do przejęcia skład obuwia lokal w rynku, dzierżawa 30-zł. miesięcznie, towaru na składzie na około 7 tys. zł. względnie poszukiwany jest wspólnik. (nr. 1204).

18) Poszukuje się dzierżawy sadów owocowych na ziemiach centralnych i wschodnich Polski, reflektanci posiadają 5 tys. zł. gotówki. (nr 1216).

Informacji udziela Wydział Akcji Gospodarczej Stronnictwa Narodowego przy Zarządzie Okręgowym w Poznaniu ul. św. Marcina 65-9. od godz. 10-14-tej codziennie. Tytułem kosztów manipulacyjnych prosimy załączyć do listów 1.-zł. w znaczkach.

Polka, lat 24, mająca ukończoną szkołę Handlowo-Przemysłową w Warszawie i dodatkowe kursy praktyczne z dziedziny handlu, poszukuje praktyki handlowej płatnej w branży konfekcji damskiej. Na żądanie może złożyć kaucję.

Mam gotówkę i pragnę osiedlić się w takim mieście, gdzie jest potrzeba założenia sklepu z żelazem.

Potrzebny jest sprzedawca pewnego artykułu handlowego.

Do organizującego się składu farb, żelaza naczyń kuchennych, pożądani udziałowcy wspólnicy, punkt i lokal odpowiedni. — Nadsyłać śpieszne załoszenia.

Jest do wydzierżawienia sad owocowy, 2 morgi 180 drzew około 10 lat, krzewy malin, krzewy agrestowe, wpodliżu sadzawka, na miejscu mieszkanie. 141

Poszukuję płatnej praktyki w branży konfekcyjnej. Po za maturą handlową ukończyłam kursy kroju i szycia oraz specjalny jednoroczny kurs przemysłowo-prawno-handlowy. Zgłoszenia do administracji. 21

W powiecie łęczyckim we wsi są do sprzedania dwie morgi ziemi tabelowej, potrzebny w tej wiosce byłby kowal obeznany z maszynami rolniczymi, lub też rzeźnik, który miałby zbyt na całą okolicę. Do najbliższego miasteczka 12 km. Zgłoszenia do administracji. 22

Do dobrze zaprowadzonego interesu handlowego poszukuje się wspólnika z gotówką, celem powiększenia obrotów handlowych. Zgłoszenia do administracji. 23

W ruchliwym mieście woj. łódzkiego jest do wynajęcia jedyny sklep chrześcijański i galanterja, złokciówką i t. p. za cenę około 4000 zł. z towarem lub bez towaru za cenę omówioną. Sklep ma duże powodzenie i musi być sprzedany z powodu pójścia właściciela do wojska. 144

Wyczerpujących informacyj udzieli Redakcja „Narodowego Życia Gosp.“ Łódź, ul Piotrkowska 86 m. 10, po nadesłaniu znaczków pocztowych na odpowiedź. **Redakcja.**

---

do wpłacania prenumeraty

Sprawdził ....

Wpisał ....

Nr listy rozrachunkowej ....

Dzień nadesłania

Niniejszy przekaz służy

Miejsce dla pisemnych wskazówek, dotyczących tytułu wpłaty oraz okresu czasu do którego wpłata się odnosi. Korespondencja, zawierająca treść inną, podlega opłacie przez naklejenie znaczka pocztowego w wysokości opłaty za kartkę pocztową.

O zwolnienie od podatku obrotowego
dodatków pobieranych na rzecz służby w hotelach i pensjonatach

Rozporządzenie Ministra Przemysłu i Handlu z 15. X. 1938 r. wprowadziło obowiązek uwzględniania dodatkow na rzecz służby w hotelach i pensjonatach przy ustalaniu należności za wynajmowane pokoje. Ponieważ dodatki te właściciele hoteli i pensjonatów przekazują w całości służbie, niezależnie od stałych wynagrodzeń, właściciele występują w danym wypadku w charakterze inkasentów.

Związek Izb Przemysłowo-Handlowych wystąpił do Ministerstwa Skarbu z prośbę o wyłączenie powyższych kwot z podstaw wymiaru podatku obrotowego, uważając, że winny one podlegać jedynie podatkowi dochodowemu. Powiększanie dotychczasowego znacznego obciążenia przemysłu hotelowego podatkiem obrotowym od sum, nie znajduje gospodarczego uzasadnienia i powoduje w niektórych hotelach utrzymanie nadal systemu wynagradzania służby bezpośrednio przez klientów, co jest zjawiskiem niepożądanym.

Odpowiedzi redakcji i administracji

W. P. Kawałkowski ,Łódź. — Za słowa uznania b. dziękujemy. Wyrażamy zadowolenie, że W. Pan — po zapoznaniu się z naszym tygodnikiem — został prenumeratorem. Podobnie jak do Pana — wysyłaliśmy również egzemplarze okazowe do innych, z pośród których wielu już należność abonamentową wpłaciło.

W. P. Wróblewski, Pabianice. — Obszernie odpowiemy listownie.

W. Pan Barański Józef, Łódź. — Zapytuje Pan, czy p. Gersdorff skarży nas do sądu. Niestety. Gdyby to, co o nim piszemy, było nieprawdą, napewno by zaskarżył. Jesteśmy w posiadaniu dowodów, a ponieważ należymy do tych, co ze wszelkimi objawami zła bezwzględnie walczą, nie wahamy się pisać. Zalecamy przeczytać w tym numerze specjalny o nim artykuł.

W. P. Olszewski, Łódź. — Za zjednanie nam 6 prenumeratorów b. dziękujemy.

W. P. Miłosz, Kielce. — Ależ b. chętnie. Prosimy nam nadesłać pytania i znaczek pocztowy na odpowiedź. Obszerne wyjaśnienie adwokata wyślemy listownie.

W. P. Kaz. Wilkuszewski, Sandomierz. — Pismo nasze rozchodzi się w całej Polsce. Jest ono jedynym pismem handlowym o kierunku wyraźnie narodowym.

Rękopisów redakcja nie zwraca i zastrzega sobie prawo zmian. Odpowiedzi redakcja udziela na łamach pisma z wyjątkiem spraw, dotyczących rubryki „Chleb dla Polaków" i ogłoszeń.

Cena ogłoszeń Za miejsce wysokości jednego milimetra na stronie 2 i 3 szerokości jednego łamu (układ 3 łamowy) gr. 60. W tekście redakcyjnym gr. 50. W dziale ogłoszeń gr. 30 (układ 4 łamowy). Ogłoszenia drobne po 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego 20% drożej. Ogłoszenia branżowe (nazwa firmy, adres, telefon) kwartalnie zł. 24,—. **Konto rozrachunkowe Nr 55.**

Warunki prenumeraty: Kwartalnie zł. 2.10, — półrocznie zł. 4.—, — rocznie zł. 7.—

Wydawca: Ewaryst Zwierzewicz.
Komitet redakcyjny: Ewaryst Zwierzewicz, Zbigniew Michalak, Feliks Gągalski.
Adres redakcji i administracji: Łódź, Piotrkowska 86 m. 10, tel. 153-33
Redaktor przyjmuje od 17—18-ej.
Drukarnia B. Kazulaka, Łódź, Piotrkowska 85, telefon 176-33.